

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

**Wychodzi trzy razy tygodniowo:** na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

**Adres redakcji i administracji:** Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



**Bóg i Ojczyzna!**

**Telefon nr. 69.**

**W jedności siła!**

## Pan Matuszewski i opozycja.

Od pewnego czasu były minister skarbu, p. Matuszewski, poświęca na łamach „Gazety Polskiej” obszernie rozważania na tematy gospodarczo - budżetowe.

W rozważaniach tych były minister skarbu nie tyle szuka przyczyn swych własnych niepowodzeń, ile przede wszystkim stara się udowodnić, że wina za ostatnie przesilenie spada w każdym razie nie na niego, jako b. ministra skarbu i nie na rządy, stojące od sześciu lat u władzy, lecz przede wszystkim na okoliczności, no i... na opozycję. Winne są też niemniej od dzisiejszej opozycji wszystkie rządy przedmające.

Otóż o tej winie rządów przedmających i o winie konjunktury tyleśmy słyszeli i słyszymy od szeregu lat, że wobec obawy ostatecznego zanudzenia czytelników, wolimy już do tej sprawy nie powracać.

Przypomnijmy tylko, iż przed paru dniami w przeglądzie prasy zamieściliśmy obszernie streszczenie artykułu prof. Stanisława Grabskiego, który na podstawie danych cyfrowych stwierdza, iż przesilenie gospodarcze w Polsce powstało wcześniej i niezależnie od kryzysu w pozostałych państwach europejskich.

Co się tyczy rządów przedmających, to uderza każdego bezstronnego obserwatora jedna ciekawa okoliczność.

Oto każdy raz, jak tylko chociażby na krótko powstawały u nas rządy nawet z minimalnym wpływem obozu narodowego, następowało w życiu gospodarczym odprężenie i zjawiały się objawy polepszenia i naprawy.

Tak było po pierwszym rządzie koalicyjnym Witosa, w którym tekę skarbu piastował przedstawiciel Związku Ludowo - Narodowego. Tak też się działo bezpośrednio przed przewrotem majowym, kiedy ministrem skarbu był Jerzy Zdziechowski.

Ustawy skarbowe roku 1923 przygotowały grunt do prowadzenia złotego, pozwoliły wogóle mieć pierwszy realny i dający się obliczyć budżet. Dzięki nim i stabilizacji waluty mogły powstać takie placówki, jak Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego.

Niestety, rządy koalicyjne nie miały możliwości zbierać owoców swej pracy. Niemal w przeddzień wprowadzenia złotego rząd został obalony i przyszedł nowy gabinet z Wł. Grabskim na czele, lecz z wieloma ministrami, którzy dali się obecnie poznać jako zwolennicy „ideologii marszałka Piłsudskiego”. Zresztą rozłam w stronnictwa Piasta i sam fakt obalenia pierwszego gabinetu Witosa, był dziełem czynników, ściśle związanych z dzisiejszą sanacją.

Ten sam los spotkał następnie drugi rząd koalicyjny. Przewrót majowy nastąpił bezpośrednio po ustabilizowaniu i zrównoważeniu budżetu przez ministra Zdziechowskiego, który zdołał przeprowadzić dzięki wydatnej pomocy narodowej większości sejmowej niechędne oszczędności i redukcje w wydatkach państwowych.

Sanacja następnie pod wpływem ideologii „radosnej twórczości” wydała to wszystko, co państwo dzięki skrzętnej pracy ministra Zdziechowskiego zdołało zyskać.

Artykuły prasy sanacyjnej na temat głosów ostrzegawczych, płynących z obozu narodowego, żywo przypominają to, co się pisało w początkach 1924 r. na temat małego i wielkiego budżetu.

Jest rzeczą również znamioną, że wysiłki w kierunku oszczędności w budżecie państwowym, zawsze — nawet za rządów p. Władysława Grabskiego — rozbiły się akurat o te same czynniki, z którymi nie mógł sobie ostatnio dać rady p. Matuszewski.

Przecież wrogami wszelkich obciążeń w budżecie byli już w tamtych czasach panowie Miedzińscy, Polakiewicz, Dąbrowscy i szereg innych dzisiejszych filarów B. B.

Toteż, gdyby dzisiejsza opozycja zaczęła naśladować tych panów w taktyce i sposobach walki, miałyby dopiero możliwość p. Matuszewski przekonać się, czym istotnie opozycja może, ale nie powinna być.

Niechby zresztą tylko prasa opozycyjna, odwzajemniając się pięknem za nadobne, utrzymywała swe artykuły w tonie i treści, wzorując się na artykułach prasy rządowej, skoro ta raczy pisać o opozycji, to niewątpliwie takie epitety jak „zdrada”, „warjactwo” itp., nie mówiąc już o słowniku z repertuaru słynnych wywiadów, nie schodziłyby ze szpalt dzienników opozycyjnych.

Niepotrzebnie narzeka p. Matuszew-

ski na dzisiejszą opozycję, która jest wersalsko grzeczną w porównaniu do tego, jak postępowali i postępują przyjaciele i koledzy polityczni b. ministra skarbu.

Żali się też p. Matuszewski na opozycję, iż ogranicza się jedynie do jałowej krytyki, nie dając wskazówek, jak mianowicie zło naprawić.

Niestuszy dlatego, że w rzeczywistości opozycja narodowa (ta nas tylko obchodzi) zarówno w Sejmie, jak i w prasie zawsze obok krytyki dawała całkiem konkretne wnioski, jak złemu zapobiec. Wystarczy wspomnieć chociażby wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego, opracowane z drobiazgowością i znajomością rzeczy, której w każdym razie nie znajdzie p. Matuszewski w przedwyborczych enuncjacjach budżetowych „centralnej osoby”. Również w licznych publikacjach obozu narodowego, że wspomniemy cho-

ciażby kapitalną książkę Romana Dmowskiego, znajdzie każdy inteligentny czytelnik całkiem wyraźnie wskazania programowe. Ze ich nie znajduje p. Matuszewski i jego koledzy partyjni, to już nie nasza wina. Niech się zaczną wreszcie uczyć, może się czegoś nauczą.

Wogóle w obozie sanacyjnym istnieje bardzo ciekawe pojęcie o roli i zadaniach opozycji.

Zdaniem tych panów, opozycja tylko wówczas spełniałaby właściwą rolę, gdyby się ograniczyła do następnych enuncjacji: „Patrzcie, jak rząd tego, który... pigknął rządził. Nawet my, opozycja, jesteśmy pełni zachwytu i wdzięczności. Wprawdzie może to i owo szwankuje, ale za czasów sejmowładztwa było albo mogło być jeszcze gorzej” itd.

Niestety, opozycja na takie stawianie sprawy zgodzić się nie potrafi.

## Brüning poruszył w Paryżu sprawę Pomorza polskiego i wysunął zagadnienie nowego rozbioru Polski

w rozmowie poufnej z premierem francuskim p. Laval'em.

Warszawa, 23. 7. Tel. wł. — Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego” dowiadyuje się z zupełnie pewnego źródła, że podczas narad premiera francuskiego Laval'a z kanclerzem Rzeszy Brüning'em odbytych ostatnio w Paryżu, (tuż przed konferencją londyńską), Brüning poruszył w poufnej rozmowie sprawę Pomorza polskiego.

Kanclerz Rzeszy zapewniał p. Laval'a, że nastroje w Niemczech w stosunku do Francji zmieniłyby się zupełnie, gdyby Francja wyrzekła się swej dotychczasowej koncepcji w dziedzinie polityki polskiej, zwłaszcza jeśli chodzi o zachodnie granice Polski.

Premier francuski Laval wysłuchał cierpliwie i w milczeniu aż do końca wywodów kanclerza Brüninga, nie mu na nie nie odpowiedział i zwrócił zaraz rozmowę na inne tematy.

### Odpowiedź Brüning'a.

Warszawa, 23. 7. tel. wł. — Agencja A. T. E. donosi w telegramie z Berlina, że gdy w Paryżu w czasie ostatniego pobytu tam Brüninga i Curtiusa zwrócono się do kanclerza Rzeszy, aby przedstawił jawnie w ogólnych zarysach zapatrywania niemieckie na rewizję traktatów i granic wschodnich Rzeszy, Brüning odpowiedział: — „Ja już teraz o tem nie mogę mówić!”

## Sensacyjna ucieczka posła-komunisty.

Katowice, 23. 7. tel. wł. — W dniu wczorajszym około godz. 6-ej rano z poczekalni dworca kolejowego w Katowicach zbiegł przez tory w kierunku ul. Wojewódzkiej komunistą Józef Wieczorek, poseł na Sejm Śląski.

Wieczorek był skazany przez sąd za działalność komunistyczną na 2 lata więzienia i właśnie przewożono go z Katowic wraz z innym skazanym do więzienia we Wronkach.

Wieczorek uciekając, dopadł do wiaduktu kolejowego, a stamtąd przedostał się na ulicę. Cekał już na niego jakiś samochód, który wraz ze zbiegiem odjechał z błyskawiczną szybkością. Wskazuje to na fakt, iż ucieczka Wieczorka była zgóry ukartowana.

Policjanci wskutek dużego ruchu podróżnych na peronach nie mogli użyć broni palnej. Zarządzony pościg nie dał wyników.

## Zmiany, zmiany...

Surowe przepisy... dla „cywilów”.

Warszawa, 23. 7. Tel. wł. — Niedawno ogłoszono nową transzę zmian w ministerstwie spraw zagranicznych. Dowiadujemy się z kół poinformowanych, że transza ta nie jest ostatnią. Nastąpią jeszcze dalsze, podobno bardzo sensacyjne.

Klasyczne jest bezceremonjalne odnoszenie się do przepisów, obowiązujących obecnie przy powołaniu nowych pracowników tegoż ministerstwa. Był przed laty wypadek, że w dyplomacji pracował człowiek, ale posiadający ukończonych studiów uniwersyteckich; z tego powodu było dużo wrzawy, ostatecznie zaś uznano „ad personam” rzecz za zlikwidowaną; specjalnem zarządzeniem przyznano interesowanemu te prawa.

Dzisiaj jest zgoła inaczej. Jeżeli kto jest majorem dyplomowanym tj. posiadającym wyższe wykształcenie wojskowe, to ta okoliczność starczy za wszystko. I do administracji cywilnej i do dyplomacji. Na zasadzie tej kwalifikacji kadry nowych dy-

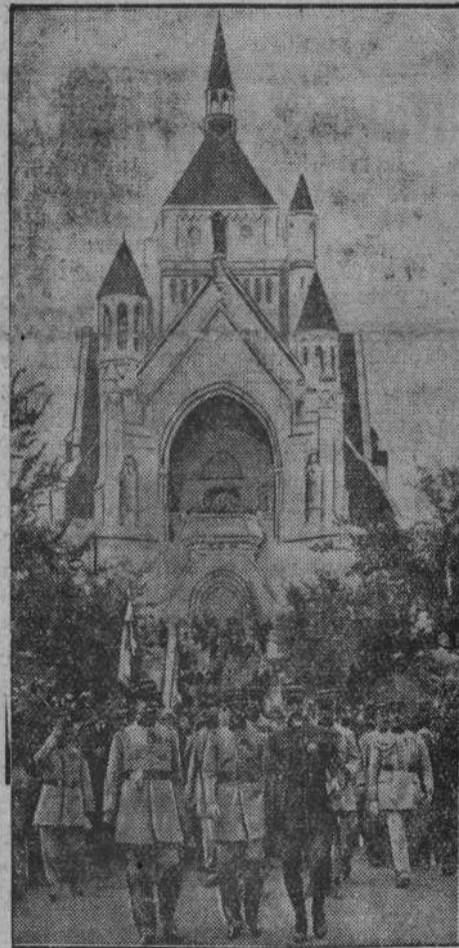
plomatów wydatnie się zwiększają. Zawodowcy istotni zwiększają kadry „młodych emerytów”.

A tymczasem opowiadają w biurach ministerjum przy ulicy Wierzbowej, że niekiedy podobno nawet i uatura nie jest potrzebna. Wystarczy również stopień wojskowy. I odpowiednie zasługi. I posiadanie odpowiednich stosunków.

Przepisy zaś, jak obowiązywały, tak nie zostały zmienione. Niekiedy są nawet bardzo skrupulatnie przestrzegane. Bywa, że przy egzaminach nieraz surowo się obchodzą z petentami. Ale to tylko w stosunku do cywilnych, nie posiadających stopni wojskowych.

### Wypadek na torze.

Warszawa, 23. 7. Tel. wł. — Na linii kolejowej Piława-Tłuszcz wykołowała się w biegu osobowa drezyna wojskowa i wpadła do rowu, wyracając się do góry kołami. Jeden z oficerów, jadących nią odniósł ciężkie rany, a jeden z żołnierzy został zabity.



Pomnik bitwy nad Marną.

Jako pomnik bitwy nad Marną (w czasie wojny światowej) wzniesiono wspaniałą świątynię, która w tych dniach została poświęcona.

## Ofiara intryg.

Zwolnienie zasłużonego urzędnika.

Katol. Ag. Pras. donosi:

„Monitor Polski” ogłasza, że w stan nieczynny czyli rozporządzalności został przeniesiony radca Jan Strzembosz, dotychczasowy szef referatu watykańskiego w ministerstwie spraw zagranicznych. Wiadomość tę opinia katolicka przyjęła z niemałym zdziwieniem, gdyż p. Strzembosz w ciągu ośmiu lat piastowania powyższego urzędu wykazał wielką fachowość, takt i zyskał ogólne uznanie. W r. 1925 p. Strzembosz współpracował przy układaniu konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a naszym państwem. W uznaniu położonych zasług p. Strzembosz został odznaczony orderem „Polonia Restituta” i komandorją orderu św. Grzegorza W.

Należy wyrazić żal, że tego rodzaju nieposzlakowany urzędnik, jak p. Strzembosz, staje się ofiarą intryg partyjnych. —



## Niemcy w Londynie nic nie uzyskali, bo nie chcą rzetelnie oświadczyć się za pokojem. — Zakończe- nie konferencji londyńskiej.

Londyn, 23. 7. tel. wł. — Konferencja ministrów zakończyła się dziś o godz. 12.20 przyjęciem sprawozdania komitetu ministrów finansów.

Londyn, 23. 7. PAT. — W kołach delegacji francuskiej w sposób najbardziej miarodajny wyniki konferencji londyńskiej zreasumowane zostały jak następuje:

1) Kredyt 100 milionów dolarów, udzielony Bankowi Rzeszy przez banki: angielski, francuski, amerykański i bazylejski zostaje sprolonowany na dalsze 3 miesiące.

2) Rządy mocarstw, reprezentowanych na konferencji, zobowiązują się wpłynąć na swe banki centralne i wielkie banki prywatne, aby nie wycofały kredytów krótkoterminowych, ulokowanych w Niemczech, przyczem wynikiem takiego zalecenia będzie powstanie później kooperacji międzynarodowej.

3) W Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei powołany zostanie do życia komitet ankietowy bankierów, którego zadaniem będzie zbadanie możliwości rozszerzenia obecnie ulokowanych kredytów krótkoterminowych, a także widoków przekształcenia tych kredytów krótkoterminowych na długoterminowe. Taki komitet ankietowy bankierów, który, jak wyrażnie podkreślano, nie posiadałby charakteru organu kontrolującego, odbyłby jak najprędzej stosowną ankietę w Niemczech. Wyniki takiej ankiety przedstawione byłyby następnej konferencji, która zostałaby zwołana w niedługim czasie.

4) Konferencja londyńska przyjmuje do wiadomości fakt utworzenia w Niemczech przez przemysł niemiecki gwarancji w wysokości 500 milionów marek do dyspozycji Gold-Discountbanku jako pozytywnego czynnika dla wzmocnienia zaufania dla kredytów, ulokowanych w Niemczech.

Dzisiejsza rozmowa Brianda i Curtiusa trwała godzinę i dotyczyła w formie ogólnej stosunków politycznych francusko-niemieckich. Rozmowa ta kontynuowana będzie jutro po poł. pomiędzy Lavalem a Briandem a Brüningiem i Curtiussem. Delegacja francuska opuści Londyn w piątek rano.

### Niezadowolone Anglików.

Londyn, 23 lipca. PAT. — Dzisiejszy „Times”, omawiając w artykule wstępnym p. t. „Stracona okazja” wyniki konferencji londyńskiej stwierdza, że poważnych rezultatów nie osiągnięto, gdyż Niemcom nie udzielono kredytów długoterminowych ani nawet krótkoterminowych i Brüning powraca do Berlina z pustymi rękoma.

Dziennik zrzuca odpowiedzialność za to na Francję i Amerykę.

Artykuł wskazuje również na to, że interesy Wielkiej Brytanji stoją w rażącej sprzeczności z interesami zarówno Francji, jak i Stanów Zjednoczonych.

### Komentarz polski.

Jak widzimy, Niemcy, którzy nie chcieli dać Francji wiążących zapewnień, że nie naruszają spokoju w Europie, nie wskórali w Londynie nic.

Znakomity publicysta polski p. Bolesław Koskowski zajmując się w artykule p. t. „I Londyn nie pomógł”... wynikami konferencji londyńskiej tak pisze w num. 199 „Kury. Warsz.”:

— „P. Brüning, aby móc lepiej opierać się naciskowi tych czynników, któreby żądały w Londynie rozbrojenia moralnego Niemiec, obstał sobie telegram pp. Hugenberg, Hitlera, Seldtego (Stahlhelm) i Kalkreutha (Landbund). Czytaliśmy tam, że „opinia narodowa nie uzna za wiążące ją zobowiązań wobec Francji”.

Zdaje się wszakże, że telegram powyższy mógł wyrzucić skutek wręcz odwrotny: tylko jeszcze lepiej uprzytomnić Francuzom całą potęgę rzyżka, tkwiącego w udzielaniu Niemcom nowych kredytów bez żadnych zabezpieczeń materialnych i moralnych. Taki sam efekt, może wywołać groźba „zbolszewizowania” się Niemiec. Okrzyk: „pomóżcie nam, bo jesteśmy na krawędzi komunizmu!” może działać tylko, jako okład zimny na głowy kapitalistów, poszukujących dobrego dłużnika.

Istnieje w Niemczech jeszcze jedno hasło zapasowe: samopomoc!

— Gdy zagranica nie pomoże, to musimy się uciec do samopomocy.

Niemieckie organy nacjonalistyczne pełne są nawoływań w tym sensie. Znajdują się wszakże w Berlinie ludzie trzeźwi, którzy ostrzegają przed tą, ich zdaniem, iluzją. Dr. Felix Pinner nazywa ją „polityką katastrof” na wzór tej z czasów okupacji Ruhry. P. G. Stein utrzymuje, że t. zw. Nationale Selbsthilfe oznacza inflację, odgroźenie się ciłami od zagranicy, wzrost cen rolniczych i niedostateczne odżywianie się, wzmocnienie się potęgi wielkoprzemysłowej; oznacza ostatecznie wojnę domową i niebezpieczeństwo wojny europejskiej.

Ale nawet ci najtrzeźwiejsi nie ośmielają się powiedzieć głośno i otwarcie, że Niemcy, aby otrzymać pomoc z zewnątrz, muszą się zobowiązać do poszanowania traktatów, do rozbrojenia moralnego. Nawet ci najtrzeźwiejsi nie śmiają rzetelnie się oświadczyć za pokojem!

## 10.000 urzędników bez pracy.

Warszawa, 23. 7. tel. wł. — Okólnikiem zarządu Głównego Urzędu Bezpieczeństwa wymówiono z dniem 31 bm. na 3 miesiące posady wszystkim urzędnikom w Kasach Chorych, Biurach Funduszu Bezrobocia i w innych tym podobnych instytucjach na terenie całej Polski.

Wymówienie objęło około 10 ty-

sięcy urzędników.

Sfery, które przeprowadziły te wymówienia, noszą się podobno z zamiarem zawarcia ze zredukowanymi urzędnikami nowych umów pracy, przyczem byłaby zastosowana znaczna obniżka dotychczasowych płac.

Projektowane jest także wprowadzenie nowej pragmatyki urzędniczej.

### Zgon b. posła Niklaszewskiego.

We czwartek 23 bm. zmarł w jednym ze szpitali m. Poznania b. poseł na Sejm ze Stronnictwa Narodowego ś. p. Niklaszewski z Kostrzyna. Zmarły znany był w szerokich kołach rzemieślniczo-polskiego, dla którego poświęcił dużo pracy. Jego kryształowy charakter, na-

wskroś katolickie i narodowe przekonania zjednały mu szczerze uznanie wśród społeczeństwa wielkopolskiego.

w gmachu Komendy Głównej Policji Państwowej 2-dniowe obrady zjazdu wojewódzkich komendantów policji. Obradom przewodniczył komendant główny pp. płk. Jagrym-Maleszewski.

## Polska zachodnia pod taranem sanacji

### II.

Twórcy i wodzowie sanacji oraz jej poplecznicy nie bardzo się troszczyli o zachodnią Polskę ani przyłączenia jej do zmartwychwstałej Polski nie bardzo pragnęli. Ostatecznie jeszcze godzili się na przyłączenie Wielkopolski, lecz o Pomorzu ani „nie śmieli marzyć”, a myśl o przyłączeniu Śląska zdawała im się warjacką. Ci ludzie najmniejszego pojęcia nie mieli o doniosłości zachodniej Polski dla państwa polskiego, ani zrozumienia nie mieli dla idei wszechpolskiej, nie mogli też pojąć, że od 1000 lat głównym i najniebezpieczniejszym wrogiem samodzielności polskiej są Niemcy. Wyżej też sobie cenili przyjaźń niemiecką, niż Polskę zachodnią. Czuli oni, że cała zachodnia Polska przepastliwie różni się w swoich poglądach narodo-wo-państwowych od ich pojęć socjalistyczno-wschodnich. Wiedzieli i dziś wiedzą jeszcze, że zasadniczo różne od ich poglądów zapatrywania i zasady zachodniej Polski są niezgodne i niebezpieczne dla ich sanacyjno-wschodnich pojęć i metod. Kiedy zaś wbrew najtajniejszym życzeniom tego obozu zachodnia Polska jednak przyłączona została do zmartwychwstałej ojczyzny, tedy wyszło hasło: obóz brygadowy musi opanować zach. Polskę, musi ją wyzyskiwać dla siebie, musi w nią wnieść kwas socjalistyczno-wschodni i przerabiać ją na obraz i podobieństwo socjalistyczno-wschodnie. Nęciła Polska zachodnia brygadowców swemi zdobyczami cywilizacyjnymi, wabiła dobrimi stanowiskami i domenami, dobrimi warsztatami zarobkowymi. Pchali się więc brygadowcy z Małopolski, Kongresówki i Kresów wschod. do zachodniej Polski gromadnie, aby ją wyzyskiwać. Ponieważ jednak niczem tu nie mogli zaimponować, krzyczeli więc na całe gardło, że przychodzą do nas z kulturą polską, bo niby zach. Polska jest „zeszwabiona”, że ani pojęcia nie ma o kulturze polskiej. — I bodaj ci ludzie nawet — przynajmniej częściowo — rzeczywiście wierzyli w to swoje posłannictwo. Spostrzegali przecież na samym wstępie, że zach. Polska, aczkolwiek

przez stosunki wojenne i powojenne wytracona była z równowagi, zasadniczo holduje wręcz odmiennym poglądom i zasadom, że żyje kulturą zachodnią, gdy brygadziści byli i są wyznawcami „kultury” albo niekultury wschodniej. Wiemy, że lepsza część społeczeństwa w Kongresówce, Małopolsce i na Kresach wsch. żywiła i żywi takie same poglądy państwowo-narodowe, jak zach. Polska, ale wiemy też, że ta lepsza część askoczona została i zakrzyczana przez rewolucyjno-socjalistyczno-wschodni obóz podobnie, jak Polska zachodnia. Przyszli wprawdzie do nas, niestety nie liczni, ideowcy i narodowcy, którzy żyli kulturą narodową zachodnią — i łatwo z nami się zżyli, ale i ci przez fałę brygadową zostali zalani i przytłumieni, a zwalczeni byli i są przez sanację tak samo, jak my. Ci napływowi brygadziści — sanatorzy myślą kategoriami wschodu, mają pragnienia i dążności Wschodu i znają tylko zasady i metody socjalistyczno-wschod. Wszystko zaś, co się nie zgadzało z ich pojęciami, uważali jako wszeteczne i niepolskie, a więc szwabskie. — Dlatego nie mogą oni nas rozumieć, ani my ich. Na tem podłożu ideowym musiały wytworzyć się ogromne przeciwieństwa, a nawet niechęci, a nawet wręcz wrogie nastroje, a to tem więcej, że brygadowcy i ich poplecznicy okazali nieokielzaną zachłanność, butę i zarozumiałość, a lekceważenie, ba, nawet pogardę dla tubylców.

Zachodnia Polska przyjmowała przybyszów jak braci, lecz niestety przekonywała się, że brygadowcy — sanatorzy nie przyszli, aby bratnią podać dłoń i zaprząć się do zgodnej, wyteżonej pracy, lecz na to, by odsuwać tubylców, zajmować najlepsze pozycje, by komenderować i wyzyskiwać. Zach. Polska wnet się przekonała, że ci, którzy z takim tupeciem występowali jako apostołowie prawdziwie polsko-narodowej kultury, częstokroć nawet nie znali zachodniej cywilizacji, a o kulturze chrześcijańsko-narodowej pojęcia nie mieli. Ich poglądy, ich zasady, ich występy i działania przypominały zbyt żywo Rosję, którą nasi poznali podczas wojny lub w niewoli. Toteż nie dziw, że nawet najprostszy ludzie, patrząc na postępowanie brygadowców — sanatorów, dochodzili

do przekonania: to po polsku mówiący Moskale — „Ruski”. Odkąd znów sanacja po krwawym przewrocie ujęła w swoje ręce ster rządów i zaczęła stosować swoje wschodnie metody, u nas — nawet u najprostszych ludzi wyrobiło się zdanie: „Ruski” rządzą „po rusku”. Zachodnia Polska nigdy nie mogła zrozumieć potrzeby, ani przebaczyć krwawej rewolty sanacyjnej w maju 1926. Polska zach. nie mogła ani rozumieć ani przebaczyć, ani zapomnieć nie może więzienia zasłużonych generałów, nie potrafił sobie wytłumaczyć zamilczenia — „zniknięcia” gen. Zagórskiego, pojąć nie może, dlaczego nie pociąga się do surowej odpowiedzialności sprawców barbarzyńskich napadów na Dziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego i innych? Zach. Polska nie może pojąć ani zrozumieć bezkarności znanych bojówkarzy — napastników. Nie może też uznać ani przebaczyć sanacyjnych metod wyborczych, a wspomnienie Brześcia i nieukaranych oprawców brzeskich i tych, którzy im dali barbarzyńskie rozkazy, a oprawców otaczają laską i opieką, wzbudza słuszną oburzenie i rozgoryczenie! — Rozsądzanie i rozbijanie zasłużonych organizacji, narzucanie „Strzelca”, szpiegowanie i denuncjatorstwo, uważa się w zach. Polsce jako metody moskiewskie — lub gorsze. Stosunki, które się wytworzyły i panują za reżimu sanacyjnego, tak są dla zach. Polski niezrozumiałe i wstrętne, że z dnia na dzień wzrasta rozgoryczenie, że ludzie prości a uczciwi, — a nie partyjnicy, pytają się: czy to Meksyk, czy Bolszewja? Rozgoryczenie potęguje jeszcze wzrastająca nędza gospodarcza i gospodarcze zaniedbanie Polski zach. Najstuszej mówią tubylcy: nasze oszczędności zjadła „sanacja”, nasze zasoby gospodarcze wyczerpały nadmierne podatki i świadczenia, a umowy polsko-niemieckie wydają nas na łup zachłanności niemieckiej i żydowskiej. Czy chcą nas zaprzedać?

Zach. Polska, która wedle zgodnej opinii prawdziwych patryjotów — polityków i ekonomistów jest najważniejszym i najkonieczniejszym czynnikiem dla zachowania niezależności i rozwoju państwa polskiego, jest dziś doszczętnie wyzyskana i wypłokana z zasobów, chyli się do gospodarczego upadku. I pytać się

trzeba, czy ten kraj, terroryzowany w dodatku metodami sanacyjnymi, jest naprawdę traktowany jakby kraj, zaanektowany przemocą wojenną, jakby kraj wrogi, stojący pod grozą praw wyjątkowych — w stanie oblężenia? Pod taranem sanacji zach. Polska cierpi, oburza się — i gniewa.

Dlaczego my o tem piszemy? Czy to zażegnano zło?

Jesteśmy wyrazicielami opinii dość szerokich kół, nie tylko zdecydowanie endeckich, lecz nawet tych, które pod przymusem materialnym i moralnym jeszcze idą za rydwanem sanacyjnym, a pragniemy wyrazić żale ludności, aby głos ten dotarł do tych, którzy przy dobrej woli mogliby zapoczątkować naprawę. Musimy podnieść głos przestrogi i upomnienia, tem więcej, że widocznie te czynniki, których zadaniem jest stać na straży prawa i sprawiedliwości, na straży słusznosci interesów tubylczej ludności polskiej i państwowo-narodowych interesów polskich, albo nie widzą zła, albo go widzieć nie chcą, albo nie mają żadnego znaczenia i wpływu, a tylko widzą swoje zadanie w strzeżeniu interesów obozu sanacyjnego i swoich własnych. Chyba są jeszcze i w obozie sanacyjnym ludzie, którzy umieją dalej patrzeć, którzy znają i rozumieją nauki, jakie nam dzieje dają, którzy rozumieją, na podstawie wskazań przeszłości, że takie stosunki i warunki długo utrzymać się nie mogą, bo nawet w bardzo prymitywnych stosunkach prowadziły do załamania się i katastrofy. Chyba są tam jeszcze ludzie, którzy rozumieją, że śruby podatkowej za mocno przykręcać nie można, bo ostatecznie pęknie, że szpiegowanie, denuncjatorstwo, przesłuchy, areszty i różne inne szykany — nie są metodami, odpowiednimi dla Zachodu, skoro nawet w Rosji zawiodły. Rozgoryczenie jest wielkie, nieufność skrajna. My na to zwracamy uwagę, my tę nieufność pragniemy ograniczyć i zmniejszyć, a przestrzegamy, aby zabrano się corychlej do gruntownej zmiany systemów rządzenia, i reformowania poglądów na wzór zachodniej, chrześcijańskiej i narodowej kultury. Strusia polityka konfiskat, knebla i kagańca nie zbawi ani Polski — ani nawet sanacji.

Patryjota pomorski



## Praca miarą zapłaty.

Rosja po mowie Stalina. — Nawrót do dawnego porządku.

O tem co dzieje się w Rosji sowieckiej po osławionej mowie dyktatora sowieckiego Stalina dowiedzieć się można z artykułów pisanych na ten temat w prasie sowieckiej. Z doniesień tejże prasy wynika, że w ocenie pracy następuje prawdziwa rewolucja. Wszędzie przeprowadza się rewizję zarobków i plac, łamie się taryfy itd.

Oto, co piszą robotnicy przedsiębiorstw metalurgicznych, noszących na zwisko Stalina:

— „Należy wypowiedzieć energiczną walkę przeciwko mieszczańskiej niwelacji, rozbić stary system taryfowy i wzmocnić rolę majstra w ocenie pracy. To wszystko może być uskutecznione jeśli wszystkie czynniki gospodarce jako też organa partyjne i zawodowe organizacje po bolszewicku rozwiążą kwestję polityki taryfowej i kiedy zapoznają się z tem, kto, ilu, jak i za co jest opłacany.“

Nie jest to głos odosobniony. Robotnicy hut leningradzkich oznajmiają, że robotnicy podzieleni tam zostali na kategorie i wielu przyznano placę akordową i premjową i że w najbliższym czasie zrewidowane zostaną wszystkie zarobki robotników i inżynierów. Z poszczególnych grup robotniczych odywają się głosy, że niedopuszczalnym jest, aby inżynier konstruktor otrzymywał miesięcznie 162 rubli 50 kopiejek a urzędnik kancelaryjny 150 rubli. Nie można dopuścić, aby majster otrzymywał mniej niż robotnik!

Te głosy dziś często w Rosji spotykane są o tyle charakterystyczniejsze, że przed mową Stalina prasa sowiecka stale podkreślała, że materialne korzyści z pracy muszą być równe dla wszystkich, że robotnik musi otrzymywać tyle ile inżynier itd. Jeszcze niedawno zasada ta uważana była za postulat do komunizmu a obecnie nagle zasada ta uważana jest za kontrrewolucyjną. Uderza fakt, że prasa komunistyczna, która dotychczas zamieszczała głównie portrety „bohaterów pracy“ komunistów, obecnie zamieszcza fotografie inżynierów i bezpartyjnych techników, podkreślając znaczenie ich pracy w produkcji.

Po mowie Stalina baczną uwagę zwrócono również na to, aby w czasie żniw, które w ZSSR już się rozpoczęły, praca około zbiorów zboża wynagradzana była indywidualnie. Zatem po mowie Stalina praca w przemyśle i rolnictwie wynagradzana będzie zupełnie inaczej aniżeli w latach poprzednich. System akordowy, przeklinany przez komunistów w państwach zachodnich, niepodzielnie zaczyna panować w państwie komunistycznym.

Tak więc w dziedzinie pracy kardynalna zasada komunistyczna zbankrutowała i odbywa nawrót do starego porządku, któremu bolszewizm walkę wypowiedział.

## Sprawa p. Hinza

przed sądem chojnickim.

Chojnice, 23. 7. — W ub. środę rozpatrywał sąd okręgowy w Chojnicach jako instancja odwoławcza sprawę p. Antoniego Hinza z Zalesia, powiatu sepoleńskiego, który w swoim czasie opublikował w prasie nie zależnej list otwarty w sprawie bicia dzieci przez nauczyciela Frackowskiego z Zalesia za to, że dzieci nie przyniosły pieniędzy na pocztówki imienne dla p. Piłsudskiego, bawiącego na Maderze.

Rozprawa toczyła się przez całe popołudnie. O godz. 21 zapadł wyrok skazujący p. Hinza na 3 tygodnie więzienia. Obróca oskarżonego wniósł o kasację wyroku.

Szczegółowe sprawozdanie podamy później.

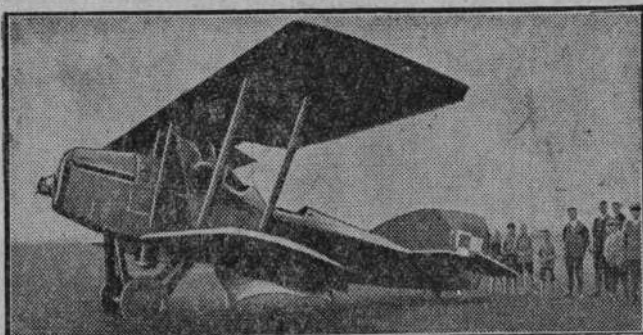
## Wyścig samochodowy o puchar Bałtyku.

Bydgoszcz, 23. 7. — W niedzielę, 26. 7. z okazji uroczystego otwarcia nowowytbudowanej drogi (8 klm.) nadmorskiej Wielka Wieś — Jastrzębia Góra, Pomorski Klub Automobilowy w Bydgoszczy organizuje wyścig samochodowy o puchar Bałtyku.

Udział w wyścigu mogą brać wszyscy prywatni posiadacze samochodów. Zgłosili się między innymi znakomici kierowcy polscy, z Zamoyskim i Liefeldem na czele.

## Podniesienie stopy.

Wiedeń, 23. 7. — Austrjacki Bank Narodowy podniósł stopę dyskontową z 7½ na 10.



## Samolot 4 p. lotn. w Toruniu,

który zmuszony był przymusowo lądować na terytorjum niemieck. w Pile. Lotnicy: kpt. Turowski i sierż. Wiśniewski skazani zostali przez sąd niemiecki na karę aresztu.

## Sąd niemiecki skazał lotników polskich.

Pila, 21. 7. — Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciwko dwóm polskim lotnikom kpt. Turowskiemu i starszemu sierżantowi Wiśniewskiemu z Torunia, którzy jak wiadomo, wylądowali na lotnisku w Pile. Lotnicy zostali oskarżeni przez prokuratora o nielegalne przekroczenie granicy i naruszenie przepisów paszportowych, wzgl. przepisów o komunikacji lotniczej. Rozprawa odbyła się przy udziale tłumacza, — gdyż żaden z oskarżonych nie zna języka niemieckiego. — Oskarżenia w zeznaniach podkreślili, że tylko na skutek burzy i niefunkcjonowania busoli oraz złego stanu zdrowia kpt. Turowskiego przelecieli terytorjum niemieckie, gdzie wskutek braku benzyny musieli lądować. Wymaganych przez przepisy lotnicze czerwonych znaków przy przymusowym lądowaniu nie mogli dawać, gdyż

nie mieli potrzebnego urządzenia, lecając na zwykłej maszynie szkolnej.

Następnie sąd zbadał kilku świadków którzy obecni byli przy lądowaniu samolotu oraz jednego cywilnego rzeczoznawcę lotniczego i kapitana Reichswehry.

Sąd skazał kpt. Turowskiego na 3 dni aresztu z zaliczeniem jednego dnia aresztu policyjnego oraz sierżanta Wiśniewskiego na 3 dni aresztu oraz dodatkowo za nieoddanie czerwonych znaków przy lądowaniu na 20 marek grzywny z zaliczeniem 10 marek za dzień aresztu policyjnego.

Po zakończeniu rozprawy o godz. 19 lotnicy polscy udali się do aresztu — skąd kpt. Turowski wypuszczony zostanie we czwartek, a st. sierżant Wiśniewski w piątek.

## Zuchwały napad bandytów

na zagrodę gospodarza.

Chełmno, 23. 7. — W nocy na środę napadło kilku bandytów na zagrodę 30-morgową gospodarza Wilhelma Malkego w Stynowagu powiatu chełmińskiego. Bandyci rozbili dach z dachówek dostali się przez strych do obory.

Zbudzony Malke, starzec 60-letni, zabrawszy dubeltówkę udał się do obory, zo-

stał jednak przyjęty gradem kul, z których jedna ugodziła go w twarz. Malke schronił się wówczas do domu, bandyci zaś zaczęli strzelać do mieszkania. Obleganie to trwało godzinę.

Policja jest podobno na tropie bandytów.

## Prezes B. B. W. R. spoliczkował zastępcę starosty.

Dramatyczne zebranie „Strzelca“ w Inowrocławiu.

„Dziennik Kujawski“ (nr. 167) donosi: — „Od czasu, kiedy do Inowrocławia zawitał pewien wyższy urzędnik państwowy i zaczął interesować się różnymi organizacjami prorządowymi powstała rywalizacja pomiędzy prezesem miejscowego Koła B. B. W. R. a nowoprzybyłym urzędnikiem.“

Rywalizacja ta miała w rezultacie czysto osobisty charakter i każdemu z rywali chodziło o to, by wystarać się u władz o nową synekurę lub nowe intratne stanowisko.

Na skutek pewnych kombinacji rozdzielono tych dwóch mężów w ten sposób, że ów urzędnik państwowy miał organizować dla „Związku Strzeleckiego“ powiat, zaś dr. Graczykowskiemu pozostało miasto.

Ale i to nic nie pomogło. Rywalizacja trwała nadal.

Metody pracy dr. Graczykowskiego święciły triumfy w całej pełni. Już kilkakrotnie napadał on na swego rywala, rzucając pod jego adresem różne cierpkie słowa, niekiedy nawet nie pozbawione prawdy.

Ostatecznie odebrano Graczykowskiemu zarząd nad miejskim oddziałem „Strzelca“, oddział ten zlikwidowano i w poniedziałek ubiegły miało się odbyć zebranie rekonstrukcyjne tego oddziału.

W tym celu przesłano do różnych osób w Inowrocławiu następujące zawiadomienia.

— „W związku z reorganizacją P. W. w tym kierunku, że młodzież przedpoborowa będzie mogła prowadzić pracę P. W. tylko w oddziałach Zw. Strzeleckiego, proszę o przybycie dnia 20 lipca o godz. 20 do świetlicy Zw. Strzeleckiego na zebranie organizacyjne, na którym zostanie utworzony oddział Zw. Strzeleckiego przez oficera P. P. W.“

Komendant Oddz. Zw. Strzeleckiego w Inowrocławiu podpis (—) Ligocki.“

## Trybunały niemieckie faworyzują hitlerowców.

Dziennik hitlerowski w Norymberdze umieścił p. t. „Piątek Męki Pańskiej“ rysunek, przedstawiający Chrystusa na krzyżu, otoczonego z jednej strony przez narodowych socjalistów a z drugiej przez grupę zniekształconych w złośliwej karykaturze osób, wśród których znajdowali się kapłan katolicki, Słowianin i Żyd.

Dyrekcja policji w Norymberdze

skonfiskowała ten egzemplarz pisma, oświadczając, że rysunek obraża religię katolicką i budzi nienawiść rasową. Sprawa znalazła się w sądzie najwyższym w Lipsku, który uchylił decyzję policji, motywując swój wyrok tem, że po 1-e nawet w razie przyjęcia zasady, iż niedopuszczalne jest używanie postaci Chrystusa w karykaturze politycznej, we wspomnianym rysunku

nie możnaby się dopatrzeć zniewagi religijnej lub podburzania przeciwko jakiejś zbiorowości religijnej i że po 2-e karykatura jest tam personifikacją partii centrowej a nie Kościoła katolickiego, a więc rysunek nie może być uważany za obrazę katolicyzmu.

Wyrok ten wywołał zdumienie z powodu stronniczości, jaka go cechuje. Wynika z niego, że sądownictwo niemieckie jest przesiąknięte sympatjami dla hitlerizmu i że o wymiarze sprawiedliwości w Rzeszy decydują wpływy polityczne.

## Niemieckie lotnictwo

sportowe — szkołą wojskową.

„Ostpr. Ztg.“ w dłuższym artykule domaga się rozbudowy lotnictwa niemieckiego, które — według tego dziennika — nie odpowiada faktycznym potrzebom Niemiec, ograniczonych w zakresie rozwoju lotnictwa wojskowego. Wobec tego dziennik żąda szkolenia młodych sił w sportowych związkach lotniczych w tym kierunku, aby przynajmniej w części zastąpić braki militarne, spowodowane skrepowaniem Niemiec traktatami międzynarodowymi. Dziennik wskazuje przykład na groźące rzekomo Niemcom niebezpieczeństwo ze strony lotnictwa polskiego.

Jest przecie publiczną tajemnicą, że sportowe i cywilne lotnictwo niemieckie przystosowane jest do zadań wojskowych. Co do tego nikt nigdy nie miał żadnych wątpliwości. Artykuł niemieckiego dziennika przypomina raz jeszcze o tem, że ani na chwilę Niemcy nie przestają myśleć o nowej wojnie odwetowej, w której właśnie lotnictwo przeznaczone jest do odegrania bardzo poważnej roli.

## Złoto francuskie ucieka z Anglii.

London, 23. 7. — W londyńskich kołach finansowych wzbudza wielki niepokój znaczny odpływ złota z Banku Angielskiego w ostatnich tygodniach. We środę odplynęło z tego Banku zagranicę 3.500.000 funtów szterlingów. Od dnia 15 b. m. odplynęło ogółem z Banku Angielskiego do Francji 16 i pół miliona funtów szterlingów w złocie.

## Kongres Eucharystyczny w Oszmianie.

Dnia 18—19 lipca rb. odbył się pierwszy dekanalny kongres eucharystyczny w Oszmianie.

Podczas całej uroczystości panował wyjątkowo podniosły nastrój religijny. Doskonała organizacja kongresu jest zasługą komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem p. starosty. Do uświetnienia uroczystości wybitnie przyczynił się magistrat m. Oszmiany z burmistrzem na czele. (KAP)

## Raid francuski dookoła Europy.

Lwów, 22. 7. — Dziś około godz. 7 rano na lotnisku w Skniłowie w przelocie z Warszawy do Białogrodu wylądowała eskadra francuska, odbywająca raid dookoła Europy. Gości francuskich powitali przedstawiciele władz. Po półgodzinnym postoju 4 samoloty francuskie wyruszyły w dalszą drogę. Piąty samolot, który wystartował później z Warszawy, przybył tu około godz. 10 rano i wkrótce potem odleciał.

## Pieszko z Wiednia do Paryża.

Paryż, 21. 7. — Przybył dziś w południe na wystawę kolonjalną student politechniki wiedeńskiej Juljusz Salomon, który wyszedł z Wiednia pieszo 1-ge czerwca o 6-jej rano. Przebył on tym sposobem przeszło 1.600 kilometrów, utrzymując się z ofiarności publicznej i wykorzystując swoje zdolności muzyczne na klarnecie.

## Leczenie chorób umysłowych

Promieniami Rentgena.

Wiedeński rentgenolog dr. Wolfgang Wieser wygłosił ostatnio w Monachjum w instytucie rentgenologicznym odczyt na temat leczenia dzieci umysłowo słabych promieniami Rentgena. Po długich badaniach i szeregu doświadczeń, doszedł dr. Wieser do wniosku, że zastosowanie tego rodzaju kuracji daje u dzieci doskonałe rezultaty, powodując poważne, a często zupełne wyzdrowienie.

Promienie to stosować również można w przypadkach zapalenia mózgu, wiadomy bowiem jest ich dodatni wpływ przy wszelkich procesach zapalnych. Najważniejszą sprawą przy tych zabiegach jest umiejętne stosowanie promieni Rentgena, mianowicie w przypadkach ostrych wskazane jest słabsze, w chronicznych zaś silniejsze prześwietlenie.





Uchodźcy z miasta Latacunga

(Ameryka środkowa), którzy w liczbie około 20 000 opuścili je, zmuszeni do tego trzęsieniem ziemi, ciągną w żałobnym korowodzie wozów w poszukiwaniu dachu nad głową.

## Jak się szanuje język urzędowy w Szwajcarii, a jak u nas?

W każdym państwie prawa języka urzędowego ściśle są przestrzegane. W języku urzędowym może jedynie odbywać się porozumiewanie z władzami. Tak samo wszelkie publiczne obwieszczenia w tymże języku pisane być muszą.

W „Neue Züricher Zeitung“ czytamy, że rada kantonu (województwa) Tessin w Szwajcarii, uchwaliła ostatnio, że wolno zawieszać wszelkie napisy i reklamy tylko w języku włoskim.

Oto najważniejsze zdanie tej uchwały:

„... napisy muszą brzmieć w języku włoskim. Obok tych są dopuszczalne także napisy i w innych językach, jednakże co do wielkości o połowę mniejsze od włoskich (halb so gros).—“

Zważywszy, że w Szwajcarii urzędowymi językami są języki niemiecki, francuski i włoski, to łatwo zrozumieć wysokie uszanowanie praw języka, skoro rada kantonu

o ludności w większości włoskiej taką wydaje uchwałę. Takie postawienie sprawy nie jest czemś rzadkiem. Wszędzie na świecie godność języka jest należycie uszanowana. W Szwajcarii jako w kraju o różnorodnej ludności problem prawnego zagwarantowania praw języka mógł zaistnieć.

O powyższym wspominamy dlatego, ponieważ u nas wyjątkowe w tym względzie panują stosunki i przeto fakt ten wydaje się być rzadkością. Może ten przykład Szwajcarii otworzy nam oczy i do tego powołani zapytają się jakim prawem roi się u nas od napisów żydowskich niemieckich itp. Miasta w b. Kongresówce często więcej ozdobione są hebrajszczyzną do tego stopnia, że cudzoziemiec śmiało może odnieść wrażenie, że większe prawa u nas ma język żydowski niż polski. Czas skończyć z tem wreszcie. Przykład Szwajcarii niech będzie do tego pobudką.

## Niemcy zabili polskiego żołnierza K. O. P. Ponura zbrodnia w powiecie babimosteckim.

Biuro Conti donosi, że w dniu 20 bm. na pograniczu polsko - niemieckim w pobliżu Schwenten (pow. Babimost), został zabity na terenie polskim polski żołnierz K. O. P. Nowakowski przez elektrotechnika Niemca, Ervina Melcherta.

Przed dwoma dniami Melchert wraz z trzema rówieśnikami urządził wycieczkę na wschód. Wędrowali oni wzdłuż granicy w powiecie babimosteckim. Z braku środków do życia zaczęli zbierać. Noce spędzali w szopach i ogrodach. W poszukiwaniu nowego noclegu przeszli przez granicę polską, gdzie dojrżeli barak dreb-

niany, w którym chcieli przenocować.

W baraku zostali zatrzymani przez patrolującego żołnierza Nowakowskiego, który wezwał ich do udania się razem z nim do najbliższego posterunku celnego. W tej chwili Melchert wyciągnął rewolwer i 4 strzałami położył Nowakowskiego trupem. Następnie Niemcy zabrali zabitego karabin i naboje i przeszli z powrotem na teren niemiecki.

Zandarmerja niemiecka aresztowała ich jeszcze w ciągu nocy w miejscowości Lupitze.

## Spór skarbu śląskiego ze skarbem państwa.

Jak donosiliśmy pokrótce, we wtorek d. 21 bm. przybyła do Warszawy delegacja Sejmu śląskiego, w składzie — marsz. Wolny, prezes komisji budżetowej Chmielewski (Ch. D.) oraz posłowie Sikora (N. P. R.), Glüksman (socjal.), Witczak i Kapuściński („sanacja“) oraz Niemiec — Śmigiel.

Delegacja odbyła od godz. 11 do 4-tej konferencję w min. skarbu, w której z ramienia rządu brali udział — min. skarbu Jan Piłsudski, wice-min. Starzyński, wojewoda Grażyński i dyrektor dep. ceł Bielak, dawny naczelnik wydziału skarbowego urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Marszałek Wolny poruszył sprawę sporne — sprawę 10 proc. dodatku do podatku, który w myśl par. 5 statutu organizacyjnego wojew. śląskiego powinien wpływać do skarbu śląskiego oraz sprawę monopoli państwowych, które rozciągnięto na Śląsk bez zgody Sejmu śląskiego, wreszcie sprawę zwrotu części wydatków za czynności administracyjne, wchodzące w zakres wspólnej administracji państwowej i opłacane wyłącznie przez skarbu śląski.

Wicemin. Starzyński wyraził przekonanie, że skarbu śląski poniósł stratę przez rozciągnięcie monopoli na Śląsk ale zostały one pokryte przez wzrost dochodów z podatku dochodowego i opłat stempowych. P. Starzyński jest zdania, że jakkolwiek są postanowienia statutu organizacyjnego Śląska, Śląsk winien brać udział w finansowaniu wydatków ogólnopaństwowych, jak obronie kraju i polityce zagranicznej, w stopniu znacznie wyższym, aniżeli to przewiduje udział skarbu śląskiego w wydatkach państwowych.

Posel Chmielewski wyraził przekonanie, że przyczyna różnicy zdań leży w sytuacji finansowej Śląska i państwa. Polemizując zaś z p. Starzyńskim podniósł, że co do przyszłości można się porozumieć, ale przeszłość i terażniejszość należy regulować jedynie w drodze ustawy. Skarbowi państwa z tytułu tangenty należy się jeszcze od roku 1924 — 139 milj., ale w tym samym czasie pobrano ze Śląska z monopoli około 532 milj. W ten sposób skarbu śląski ma pretensje do skarbu państwa o 390 milj.

Wicemin. Starzyński obliczył, że państwu należy się ze Śląska jeszcze 200 milj.

Posel Chmielewski odpowiedział na to zacytowaniem art. 5 statutu organizacyjnego.

Min. Jan Piłsudski przyznał, że w administracji państwowej jest człowiekiem młodym i dlatego nie może się zobowiązać, czy rada ministrów zechce opracować projekt ustawy, normującej zakres uprawnień Sejmu śląskiego w dziedzinie skarbowości. Może zgodzić się na obniżenie tangenty o 17 proc.

Na to posel Chmielewski wykazał, że spadek dochodów wojew. śląskiego wyraża się w 40 proc.

Min. Piłsudski zgodził się na od-

roczenie sprawy do późnej jesieni z tem, że wysokość tangenty zostanie obniżona w tym stosunku, w jakim obniżyły się tegoroczne dochody skarbu śląskiego w porównaniu z dochodami zeszłorocznymi.

Poza tem poruszono jeszcze sprawę art. 5.

Zdaniem wojew. Grażyńskiego artykuł ten nie daje Sejmowi śląskiemu prawa nakładania dodatków do podatków państwowych.

Ze strony delegacji śląskiej wykazano, że artykuł ten daje prawo Sejmowi nakładania dodatków w wysokości do 100 proc. podatków.

Przedstawiciele min. skarbu nie poparli stanowiska wojew. Grażyńskiego.

## Sprawa sądowa o skarb.

### Ciekawy proces przed trybunałem paryskim.

Głośna afera o skarb, zakopany w Rosji przez cofające się oddziały wojsk kontrrewolucyjnych z pod Kazania, dobiega końca.

Jak wiadomo, informatorzy — dwu Polaków, Anglik i Francuz — zawarli umowę z rządem Sowieckim, na której mocy mieli otrzymać 20 proc. wynagrodzenia od znalezionej sumy, jeśli okaże się, że wskazówki, podane przez nich o miejscu ukrycia pieniędzy okażą się prawdziwe.

Strona, zawierająca umowę z Sowiekami, niedowierzając bolszewikom, podstawiła na swoje miejsce jeden z banków paryskich, który za umówioną komisję podjął się występować, jako kontrahent. Gdy po licznych perypetjach i tragicznych przygodach

przedsiębiorczej czwórki rząd sowiecki odkrył zakopane złoto, wartości około 450 milionów rb., odmówił wypłaty zastrzeżonej umową prowizji.

Ponieważ bank paryski, wobec takiego stanowiska Sowieków zrezygnował z transakcji i zniszczył dokument, gwarantujący tę prowizję, pozostali przy życiu dwaj informatorzy wystąpili z powództwem sądowym przeciw bankowi o zwrot strat, poniesionych z tego powodu, wyrażających się cyfrą pół miliona franków.

Sprawa ta, którą interesuje się żywo cały Paryż, weszła w tych dniach na wokandy sądowej, proces został jednak odroczony na kilka tygodni.

## Potworna zemsta uwiedzionej.

Z Brześcia donoszą:

Wieś Wydrycze, pow. Kamień Koszyrski stanęła jednej z ostatnich nocy w płomieniach. Wskutek silnego wiatru 150 zabudowań zmieniło się w ciągu kilku godzin w popiół, splonęło dużo dobytku, a kilku włościan, ratując mienie, odniosło ciężkie poparzenia.

Następnego dnia policja rozpoczęła dochodzenia celem poszukiwania sprawcy. Niedaleko wsi znaleziono leżącą w rowie tamtejszą mieszkankę Eufrozyne Sorokównę a obok niej niemowlę. Dziewczyna miała lekką ranę na piersiach. Na widok policji zmieszana się bardzo, a zapytana co w rowie robi, wybuchnęła płaczem i przyznała się, że pożar był jej dziełem.

Po nałożeniu dziewczynie opatrunku, odstawiono ją do posterunku, gdzie opowiedziała przebieg i motywy swej zbrodni. Była ona sierotą i służyła od roku u tamtejszego bogatego gospodarza Martyniuka. Ładna dziewczyna stała się niebawem przedmiotem jego zabiegów tak, że ostatecznie zawiązał się pomiędzy obydwojgiem stosunek miłosny. Gdy pewnego ra-

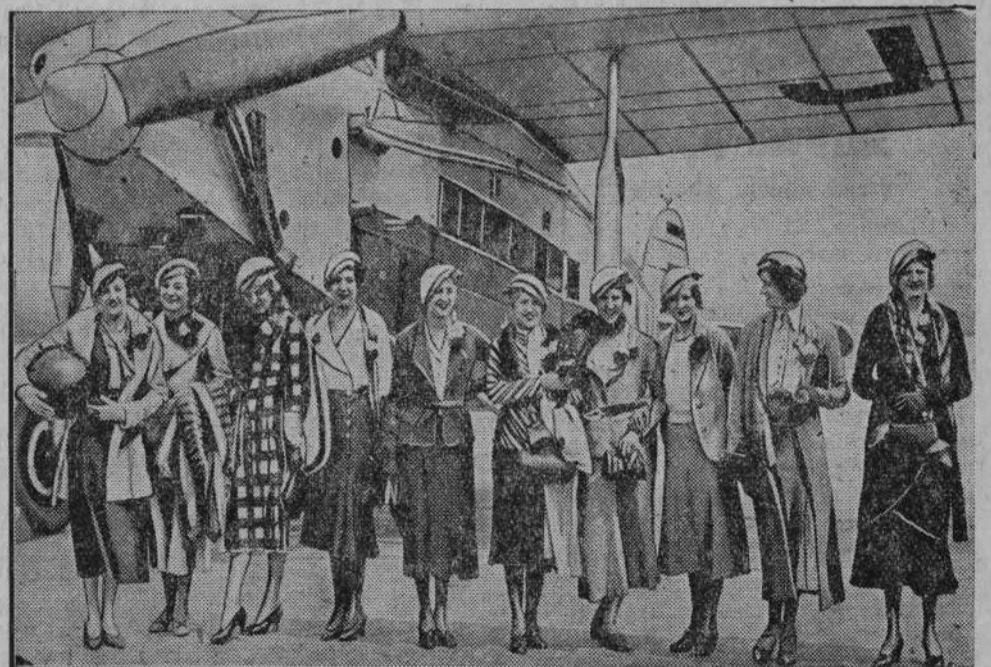
zu żona złapała ich na gorącym uczynku, wściekły Martyniuk wypędził żonę z domu, przedtem poturbowawszy, a zamieszkał razem z kochanką. Wszystkim opowiadał we wsi, którzy byli tym wypadkiem zgorznięci, że zamierza z dziewczyną się ożenić. Nie miał bynajmniej jednak tego zamiaru, co więcej, gdy urodziło się dziecko, zamierzał je udusić. Sorokówna sprzeciwiła się temu, wówczas po bił ją i wyrzucił z domu.

Nieszcześnie postanowiła teraz zemścić się. Ukradłszy butelkę nafty, w nocy przysłała pod dom Martyniuka, obiała go naftą i podpaliła. Po tym zbrodnictwym czynie uciekla na skraj wsi i pchnęła się nożem kuchennym w pierś w zamiarze samobójczym.

Dziewczynę zamknięto w więzieniu w Kamieniu Koszyrskim.

Następnego dnia stróż więzienny przyłósłszy dziewczynę pożywnie, ujrzał iż wisi ona na sznurze, sporządzonym z własnej sukienki, obok zaś leżało uduszone dziecko. Próby przywrócenia obydwójki do życia nie powiodły się.

Straszna ta tragedia rozległa się szeroko echem po całym Polesiu.



Latające manekiny.

Grupa modniarek paryskich na chwilę przed odlotem do Cannes na wielką rewję mody.

## Elektryfikacja Pomorza i Poznańskiego.

„Gazeta Handlowa“ donosi:

Pertraktacje elektrowni okręgowej w Gródku z grupą kapitalistów szwajcarskich o pozyskanie większych długoterminowych funduszy na planową elektryfikację Pomorza i Poznańskiego, weszły obecnie w nową fazę, której pomysłny przebieg pozwala rokować szybkie i pożądane zakończenie pertraktacji. Dotychczasowe przewlekanie rokowań w tej sprawie spowodowane było, jak nas informują, przegrupowaniami w łonie kapitalistów szwajcarskich, interesujących się elektryfikacją Polski. Obecnie, po zakończeniu tego procesu, niema już zdaje się,

żadnych zasadniczych przeszkód na drodze do uzyskania kapitałów szwajcarskich dla elektryfikacji Poznańskiego i Pomorza. Swego czasu powyższy projekt elektryfikacyjny był szczegółowo badany przez min. robót publicznych i uzgodniony z ministerstwami zainteresowanymi. O ileby istotnie pertraktacje z kapitalistami szwajcarskimi wkrótce zostały pomyślnie zakończone, to jeszcze w roku bieżącym byłyby podjęte prace w kierunku dalszej rozbudowy elektrowni okręgowej w Gródku i budowy długodystansowych linii przewodowych o wysokim napięciu.



# KRONIKA.

## KALENDARZYK:

Sobota: Jakóba Ap.  
Niedziela: Anny Matki N. M. P.  
Poniedziałek: Natalji P.

© **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dn. 26. 7., udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Powiatowej Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Karczyński, lekarz kasowy.

© **Wyjaśnienie p. burmistrza.** W związku z notatką w nr. 84 „Gazety Wąbrzeskiej” o rakach nadesłał p. burmistrz Schwarz wyjaśnienie, komunikujące, że „Ogólnie wiadomym jest, że zamówienia na raki przyjmuje tu sekretarz miejski każdego dnia w godzinach urzędowych, a także i rybak miejski. Do tego czasu nie zachodziła potrzeba wystawiania na sprzedaż raków podczas targu, albowiem niewielka ilość złowionych raków zostaje zwykle sprzedana za poprzednim zamówieniem”.

© **Baczność bezrobotni pracownicy umysłowi z miasta i okolicy!** Zebranie konstytucyjne Związku Bezrobotnych Pracowników Umysłowych odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Elzanowskiego przy ul. Kolejowej. Wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych zaprasza na powyższe zebranie  
Komitet organizacyjny.

© **W sprawie adwokata Czypickiego.** W związku z zarzutami o sprzeniewierzenie wyjechał z Wąbrzeźna w niewiadomym kierunku adwokat Czypicki. Wdrożone dochodzenia wskazują na brak w depozytach klientów sum, sięgających kilkudziesięciu tysięcy. Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

© **Wycieczka cyklistów.** Miejscowe bardzo ruchliwe Towarzystwo Cyklistów „Pogoń” urzędują w niedzielę, dn. 26 bm., wycieczkę rowerami do Płużnicy. Wyjazd nastąpi o godzinie 13.30.

© **Cyrk „Express”.** W dniu dzisiejszym rozpoczyna przedstawienia na argowisku miejskim cyrk „Express”, który przyjechał do Wąbrzeźna tylko na kilka dni. W programie przewidziane są występy baletu, akrobatów, ekwalibrystów, popisy żokiejów i żokiejek na rasowych koniach itp.

© **Otwarcie zakładu ks. ks. misjonarzy w Bydgoszczy.** Księża misjonarze w Bydgoszczy otwierają z dniem 1 września 1931 r. niższe gimnazjum wraz z internatem (Małe Seminarjum). Zgłoszenia oraz informacje o warunkach przyjęcia kierować pod adresem: Księża Misjonarze, Bydgoszcz, Plac Ossolińskich.

© **Zebranie lokatorów.** Na niedzielę zwołane zostaje zebranie organizacyjne Tow. Lokatorów na miasto Kowalewo. Powiatowy Zarząd Stow. Lokatorów w Wąbrzeźnie ogłosił apel do lokatorów Kowalewa i okolicy, wzywając wszystkich do organizowania się dla obrony swych praw i interesów.

© **Koncert orkiestry sokolej.** W przyszłą niedzielę po południu koncertować będzie na Podzamku doskonała orkiestra „Sokoła” pod wytrawnym kierownictwem druha dyr. Wróblewskiego. Koncert ten w razie pogody sięgnie na Górę Zamkową niewątpliwie liczną publiczność.

© **Kronika filmowa.** O dziś do niedzieli wyświetla kino „Słońce” dźwiękowy film polsko - amerykański p. t. „Rewja Hollywoodu” z udziałem znakomitych artystów polskich i amerykańskich, jak Hanka Ordonówna, niezrównany Buster Keaton, Conrad Nagel i in. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

## WIADOMOŚCI Z POWIATU.

### WIELKIE RADOWISKA.

„W Radowiskach Strzelca niema”. W związku z notatką w numerze 82 „Gazety Wąbrzeskiej” o utworzeniu w Radowiskach „jakiegoś zarządu, który jak mówią, ma być zarządem Strzelca”, otrzymała redakcja od pp. Bronisława Szczepanowskiego i Pawła Krajewskiego z W. Radowisk dwa „sprostowania”, w których wymienieni stwierdzają, że „nieprawdą jest, iż w wiosce naszej utworzono jakiś zarząd, w którego skład wchodzi pp. Szczepanowski, Krajewski i Poszakowski i że ma to być, jak mówią zarząd Strzelca, — natomiast prawdą jest, że w W. Radowiskach Strzelca niema”, i że dlatego wymienieni pp. „do zarządu jego należeć nie mogą”.

Nie wnikając w formalną stronę sprawy, czynimy zadość życzeniom pp. K. i S., zamieszczając ich merytorycz-

ne oświadczenie, aczkolwiek nie twierdziliśmy, jakoby w Radowiskach Strzelca istniał, a przeciwnie pisaliśmy o tem, że go tam niema. Zdania są zatem w zupełności zgodne.

Charakterystycznym jest jednak i niezbyt pochlebnym dla „Strzelca” objawem, jak skwapliwie i stanowczo ludzie wypierają się wszelkiej z nim styczności. Nas to tylko cieszyć może, mało zaś pociechy przyczynia tym, w których kancelariach mądry ludzie fabrykują „sprostowania”.

**Zabawa taneczna.** W przyszłą niedzielę odbędzie się na sali p. Neumanna zabawa taneczna, podczas której przygrywać będzie do tańca znakomita orkiestra sokoła z Wąbrzeźna.

### MAŁE RADOWISKA.

**Założenie oddziału Straży Ogniowej.** W niedzielę, dn. 19 bm. założono w Małych Radowiskach oddział Ochotniczej Straży Ogniowej, do którego przystąpiło 17 ochotników. Członkowie - ochotnicy oddziału podejmują się z własnej woli trudnej i uciążliwej służby obywatelskiej, aby pracować bezinteresownie dla dobra i ratunku mienia swych współbraci, szczególnie w obecnych czasach, kiedy tak często, także w naszej najbliższej okolicy i wiosce, płoną ludzkie domostwa i zagrody.

Do zarządu zostali wybrani pp.: Wilamowski Stanisław — prezes i sekretarz, Sikorski Jan — naczelnik, Szczerkowski Antoni (junior) — zast. naczelnika, Szczerkowski (senior) — skarbnik, Wilamowski Witold — naczelnik gospodarczy.

Nowemu oddziałowi Straży Pożarnej życzymy owocnej pracy.

### KOWALEWO.

**Odpust.** W przyszłą niedzielę, dn. 26 bm., odbędzie się w parafii naszej odpust świętej Anny, matki Najśw. Marii Panny. Szczegółowy opis uroczystości odpustowych podamy w „Gazecie”.

### ZIELEŃ.

**Kółko Rolnicze.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego w Zieleniu odbędzie się w niedzielę, dn. 26 bm. o godz. 4-ej po poł. w lokalu p. Sroki. O liczny udział uprasza

Zarząd.

### OSTROWITE, pow. wąbrzeski.

**Zebranie Stronnictwa Narodowego,** na którym o położeniu gospodarzem i politycznym przemawiać będą pp.: poseł Kamiński i Sołtysiak odbędzie się w niedzielę 26 bm. Szczegóły w afiszach.

Spodziewać się należy, że mieszkańcy Ostrowitego i okolicy w zebraniu tem wezmą liczny udział i zainteresują się najważniejszymi zagadnieniami naszego życia państwowego.

### Z Golubia.

**Zebranie Stron. Nar.** W niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali „Hotelu Centralnego” (przy Rynku) odbędzie się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego dla członków, zwolenników i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Referaty o gospodarzem i politycznym położeniu kraju wygłoszą pp. poseł Kamiński, b. poseł Sołtysiak, red. Piszcz.

W niedzielę 26 o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne O. W. P. placówki Golub — Dobrzyń.

## Nie zapomnij odnowić przedpłaty!

W myśl obowiązujących u nas przepisów pocztowych pp. listowi **tylko do 25-go** każdego miesiąca przyjmują przedpłatę na gazety — na następny miesiąc lub pozostałe do końca kwartału miesiące. Kto dotąd

## „Gazety Wąbrzeskiej” na sierpień

nie zaprenumerował — winien się **dziś** zdecydować.

## Ciekawy argument p. min. handlu i przem.

### Co zdaniem p. ministra winno spowodować napływ kapitału zagranicznego do Polski.

W „Hutniku” znajdujemy sprawozdanie z wizyty jaką złożyli przedstawiciele hutnictwa p. ministrowi handlu i przemysłu na początku b. m. W czasie audjencji jeden z członków delegacji p. Rogowski m. in. oświadczył:

— „Opierając się na swych długolich stosunkach z przedstawicielami solidnego kapitału francuskiego stwierdzić muszę, że kapitał ten nie ma żadnego zainteresowania dla rynku polskiego, wskutek niezmiernie ciężkich warunków opodatkowania obcego kapitału u nas. Dlatego też nie trzeba się ludzi, ażeby przy obecnym stanie rzeczy kapitał obcy przyszedł do nas”.

P. minister na to odpowiedział, że: — „docenia w zupełności wagę kwestji zaufania kapitału zagranicznego do

nas, uważa, że w tej sprawie główną rolę powinni odegrać właśnie przedstawiciele przemysłu, głosząc wszędzie niezmienną naszą pokojową politykę, jaką stale rząd polski i bez zastrzeżeń prowadzi”.

Jak widać z powyższego oświadczenia, p. minister ma „specjalny” pogląd na sprawę lokowania kapitałów. „Pokojowa polityka” — winna być wystarczającym argumentem dla lokowania w Polsce kapitału zagranicznego. Innymi słowy — kapitałowi zagranicznemu nie powinno zależeć na zysku, a na pewności, że wojny Polska prowadzić niechce. Na czem p. minister swój pogląd opiera, to jest niezmiernie ciekawe. P. minister widocznie zapomniał, że kapitałowi inne niż wojna grozą niebezpieczeństwa.

### Zimne kąpiele jako najskuteczniejszy sposób hartowania ciała.

Hartować się trzeba koniecznie, pytanie tylko kiedy i jak.

Odróżniamy dwa rodzaje hartowania ciała. Pierwszy polega na ogólnym przyzwyczajaniu się do przebywania na powietrzu, bez względu na jego temperaturę czy stan pogody. Drugi — na działaniu na skórę zimną wodą w celu przytępienia tak zwanych odruchów zimna. Więc kąpiele rzeczne czy morskie, prysznic, wreszcie zimne nacierania całego ciała.

Wszystkie te zabiegi, wykonywane poważnie, z zachowaniem odpowiednich środków ostrożności, nadwyszczepnie planowo i systematycznie, doskonale spełniają swoje zadanie, osłabiając wrażliwość naszego układu nerwowego na nagłe zmiany temperatury. Pamiętaj jednak należy, że ten sposób hartowania, jeżeli ma być skutecznym, musi być prowadzony stale, bowiem jak wykazuje doświadczenie po przerwaniu odnośnych manipulacji, układ nerwowy tem rychlej powraca do dawnego stanu przewrażliwienia.

Pierwszym środkiem ostrożności, który zachować należy przy używaniu rzecznych czy morskich kąpiele — także kąpiele w basenach — jest zanurzenie w wodzie dopiero po zupełnym wypoczęciu i ochłodzeniu ze zgrzania po spacerze, jaki odbyliśmy, aby dostać się do kąpiele. Osoby szczególnie wrażliwe na nagłe zetknięcie z zimną wodą, winny przed wejściem do

kąpiele natrzeć zimną wodą kark, piersi, brzuch, a zwłaszcza okolice serca, aby stopniowo oswoić się z zimnem, bowiem nagły wstrząs, spowodowany ostrą zmianą temperatury środowiska, może wywołać niebezpieczny skurcz naczyń krwionośnych.

Nie należy też wchodzić do zimnej kąpiele o przepelnionym żołądku. System osuszenia się po zimnej kąpiele na piasku wybrzeża na pełnym słońcu nie należy do trafnych, ani godnych zalecenia. Nade wszystko narażać to może na niebezpieczeństwo u osób z delikatniejszą skórą zwłaszcza oparzenia słoneczne, wywołujące często nader bolesne stany zapalne skóry, oraz co gorzej, na poważenia słoneczne, występujące w postaci gwałtownych mdłości, silnego bólu głowy, a nawet utraty przytomności. Lekarze coraz bardziej też ostrzegają przed nadmiernym wystawianiem ciała, nadwyszczepnie nieosłoniętej głowy, na wpływ palących promieni słońca. Po kąpiele najlepiej przedwyszczepkiem osuszyć skórę, silnie wycierając ją włóchatem prześcieradłem czy ręcznikiem, aby wywołać żywszy obieg krwi, a dopiero potem odpocząć na piasku wybrzeża, aby po spożyciu podczas tego odpoczynku przyniesionego ze sobą posiłku mieć siły do odbycia dłuższej przechadzki.

Rozpocząć używanie zimnych kąpiele należy podczas dni ciepłych, aby potem nie przerywać ich już podczas pory chłodniejszej aż do późnej jesieni. Zdarzają się odważni, kontynuujący kąpiele rzeczne i w zimie, jest to wszelako eksperyment nabyty ryzykowny, którego polecać nie należy.  
Dr. S. C.

## KĄCIK RADJOWY

### Piątek, 24 lipca.

**Poznań.** 7.15 — 8.00 Gazeta poranna. 13.05 — 14.00 Koncert gramofon. 14.15 — 14.30 Komunikaty gosp.-roln. 18.00 — 19.00 Koncert muzyki lekkiej. 19.00 — 20.15 Dodatek do Gazety Porannej R. P. 22.15 — 24.00 Muzyka taneczna.

**Warszawa-Raszyn.** 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.45 Muzyka gramof. 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.”. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. 16.50 Lekcja jęz. franc. 17.15 „Muzyka gramof. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramof. 19.40 Gielda roln. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20.15 skiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz., pod dyr. Adama Dołżyckiego i Kazimierz Witkomirski (wolonczela). 22.00 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcar-P. Viator wygl. feljeton „Patriotyzm w życiu gospodarczym”. 22.20 Komunikaty. 22.30 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

**Katowice.** 12.10 Koncert gramof. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Sl. 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci. 16.00 Koncert gramof. 17.10 Koncert gramof. 18.00 Koncert kameralny (P. R. Lwów). 19.00 Codz. odcinek powieści. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Paweł Musiol: „Śląskie roczniki naukowe”.

**Wilno.** 12.05 — 13.10 Muzyka lekka (płyty). 17.10 — 17.35 Koncert życzeń (płyty). 17.35 Odczyt z Krakowa. 19.15 „Dzieciństwo wielkich ludzi filmowych”.

**Lwów.** 12.10 Koncert gramof. 15.10 Muzyka gramof. 15.25 „O zabytkach przeddziejowych Ziemi Czerwieńskiej”. 15.45 Muzyka gramof. 16.10 Skrzynka dla najmłodszych. 17.10 Audycja dla chorych. 18.00 Koncert kameralny. 19.20 Skrzynka techniczna.

**Bukareszt.** 21.00 „Ma non”, op. w 5 aktach Masseneta.

### Sobota, 25 lipca.

**Poznań.** 7.00 — 7.15 Gimnastyka poranna. 7.15 — 8.00 Gazeta Poranna. 13.05 — 14.00 Koncert gram. 14.00 — 14.15 Notowania giełdy pieniężnej. 14.15 — 14.30 Komunikaty gosp.-roln. 18.45 — 19.00 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 19.00 — 19.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Musielewska (sopran), Klara Kaulfowska (skrzypce). 19.45 — 20.05 „Otwarte oczy na wschód” (wygłosi red. E. Świdziński). 20.05 — 20.15 Nadprogram z ilustr. muz. 22.30 — 23.00 Koncert chopinowski.

**Warszawa-Raszyn.** 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „W dniu walki rewolucyjnej 1905 r.”. 15.45 Komunikat sportowy. 16.00 Transmisja z Wilna. 16.30 Pieśni w wyk. Ireny Godejskiej. 17.15 Muzyka gramof. 18.00 Godzina młodych talentów muzycznych. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramof. 19.40 Wiadomości bieżące rolnicze. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Dod. do pras. dziennika radj. 22.20 Komunikaty. 22.30 Koncert chopinowski ze Lwowa.

**Katowice.** 12.10 Koncert gramof. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Sl. 15.45 Intermezzo muzyczne. 16.00 Sluchawisko dla dzieci z Wilna. 17.10 Skrzynka pocztowa. 19.00 Codz. odcinek powieści. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Prof. dr. Kazimierz Hartleb: „Kultura materialna i duchowa w czasach piastowskich”.

**Wilno.** 12.05 Muzyka popularna (płyty). 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 17.10 „Co nas boli?” — przechadzki Mika po mieście. 19.15 „Ciotka Albinowa mówi!” — monolog humorystyczny.

**Lwów.** 12.10 Koncert gramof. 15.10 Muzyka gramof. 15.45 Pogadanka sportowa. 16.00 Audycja dla dzieci. 17.10 „Wśród książek”. 17.25 Muzyka gramofon. 18.00 Koncert popołudniowy w wyk. p. Jadwigi Lewickiej (pieśni nastrojowe), Marii Rametrowny (fortep.). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramof. 22.30 Koncert chopinowski w wyk. p. Marii Szeligowskiej - Węgrzyńskiej.

## Znamienne.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Robotnik” następującą wiadomość:

— „Niedawno odbyła się przymusowa licytacja księgarni p. Szymańskiego w Toruniu. Do sprzedaży przyszło około 15.000 książek.

Na wszystko znaleźli się amatorzy, jedna tylko rzecz poszła do makulatury. Na kilkaset zeszytów z podobną J. Piłsudskiego i tekstem „My pierwsza brigada” nie znalazł się dosłownie ani jeden reflektant”.

Co tu dużo mówić... Legenda przysła. Nie uratują jej już nawet poprawki do historii, popelnione przez t. zw. „centralną figurę”, której „samorzutnie” buduje się za życia pomniki. — Istotnie.

Już w gruzach leżą sanacji posady, Zewsząd ją ściga odraza, Bronią się jeszcze twierdze brygady, Ale w brygadzie zaraza.



**HUMOR**



— Czy dużo już pan złapał ryb?  
— O ile złapię jeszcze pięć oprócz tej, którą teraz zamierzam złapać — będę miał równe pół tuzina.

**Mocny zapach.**

Pan A. P. jakoś na początku lipca br. odwiedził Maderę i zwiedził m. inn. willę, w której mieszkała pewna wybitna osobistość. Pan A. P. w „Polsce Zbrojnej“ (nr. 189) tak pisze o swoich wrażeniach z pobytu w willi:

„Wchodzę na schody i w tej chwili odnoszę wrażenie, że jestem w małym polskim dworku. Nawet zapach ten znajomy i miły!”

Ho, ho! Mocny zapach, skoro po 3-ch miesiącach jeszcze nie wyветриł.

**Zakład.**

Pani Lula lubi sporty i... zakłady. Wygrywa często w tenisa i w zakłady. Chwali się przed przyjaciółką:

— Dziś wygrałam zakład z mężem w stosunku 10:1.

— Jakto 10 do 1?

— A tak: o ile on przegra zakład płaci mi 100 zł, a o ile wygra — płaci tylko 10 zł.



— No, i wyobraź sobie, ten fajdak dwukrotnie uderzył mnie kijem w głowę!

— A ty co zrobiłeś?

— Ja? Zimny okład na swoją głowę.

**Łupem złodziei ... żywe węże,**

**i to w dodatku jadowite. — Sensacyjny wypadek w Londynie.**

Przed kilku dniami do jednego z autobusów w Londynie wsiadł pewien złodziej w zamiarze wykorzystania tłoku i nieuwagi pasażerów. Zamiar ten rzeczywiście osiągnął, gdyż na następnym przystanku wysiadł ze skórzanym workiem jakiejś młodej damy, która zamiast uważać na rzeczy, z zainteresowaniem wyglądała przez okno.

Na sąsiedniej ulicy złodziej przystanął i otworzył worek, chcąc zobaczyć swą zdobycz. Widok był nieoczekiwany: na dnie worka w fantastycznych splotach wilo się kilka gadów. Złodziej zamknął szybko worek i porzucił go w bramie jakiegoś domu, skąd wkrótce przeszedł w ręce innego złodzieja, który zaniósł go do podmiejskiej karczmy, gdzie oczekiwali jego towarzysze.

Worek położono na krześle i zabrano się do otwarcia. Ale skoro tylko uchylono wieko, wszyscy odskoczyli z przerażeniem. Z worka wypelzł na podłogę wielki

wąż a za nim jeszcze dwa mniejsze. — Karczma momentalnie opustoszała. Właściciel jej chciał włożyć gada przy pomocy łopaty zpowrotem do worka, ale to jednak mu się nie udało. Wąż wydostał się przez otwarte drzwi na ulicę. Wśród przechodniów wybuchła panika. Jedna z pań z przerażenia zemdląła.

Tymczasem wąż zsunął się z chodnika na jezdnię, gdzie o mało nie przejechał go tramwaj elektryczny. Motornicy zaś nadjeżdżającego autobusu tak się wystraszyli, zobaczywszy olbrzymiego węża na ulicy, że wjechał w wystawę składu z obuwiami. Doszło do poważnej przerwy w ruchu ulicznym. Wreszcie policjanci wezwali straż ogniową, która schwyciła węża do wielkiej sieci.

Okazało się, że był to bardzo jadowity wąż brazylijski, którego sprowadziła dla swego terrarium jakaś bogata Angielka, a niebezpieczną tę przesyłkę przewoziła autobusem jej pokojowa.

**Ile wojska jest na świecie.**

**7 milionów żołnierzy „na straży“ pokoju.**

Sekretariat Ligi Narodów opracował niedawno dane, dotyczące wojsk lądowych, morskich i lotnictwa, oraz wydatków na zbrojenia w 61 państwach świata.

Jak wynika z tych danych, państwa europejskie utrzymują łącznie ze swemi koloniami armję czynną, liczącą 3,906,000 żołnierzy, których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje rocznie około 25 miliardów złotych.

Armja włoska wynosi 660,000 żołnierzy. (Tę cyfrę jak na Włochy należy chyba tak rozumieć, że policzono tu i zorganizowanych w zbrojnych drużynach faszystów — i w ten sposób chępliwy Mussolini wykazał największe pogotowie wojenne w świecie. — Red.), armja sowiecka 562,000 (budżet wojskowy 4 miliardy złotych), Francja 596,000 (wydatki prawie 3 miliardy złotych, Anglja utrzymuje w służbie czynnej 357,000 żołnierzy, w tej liczbie również kraje mandatowe (budżet około 4 i pół

milarda zł.), Czechosłowacja 229,000, Rumunja 206,000, Niemcy 114,200 żołnierzy w służbie czynnej (budżet około półtora miljarda zł.). Armja polska, według tych danych liczy 266,000 żołnierzy.

W Ameryce Północnej i Południowej istnieje armja, licząca 473,000 żołnierzy, których utrzymanie kosztuje około 10 miliardów zł. rocznie. Z tej liczby 165,000 żołnierzy przypada na armję Stanów Zjednoczonych, której utrzymanie kosztuje 6 miliardów złotych rocznie.

W Azji jest pod bronią 2 miliony żołnierzy, na utrzymanie których wydatkowana jest rocznie suma 4 miliardów złotych. W Liberji utrzymanie 13,000 żołnierzy kosztuje 50 milionów zł.

Ogółem 61 państw świata utrzymuje armję, wynoszącą 6 i pół miliona żołnierzy, na utrzymanie których wydatkuje się rocznie około 40 miliardów złotych.

**Zamach na gubernatora Bombay.**

Poona, 21. 7. PAT. — W czasie, kiedy John Hotson, członek rządu bombayskiego i pełniący obowiązki gubernatora Bombay, dokonywał inspekcji jednego z tutejszych zakładów naukowych, pewien student wystrzelił w jego kierunku z rewolweru.

Cudem tylko sir Hotson nie od-

niósł szwanku, gdyż jedna z kul odbiła się o metalowy guzik ubrania tuż nad sercem. Druga kula chybiła. Hotson sam obezwładnił napastnika, który został osadzony w więzieniu. Znalezione przy nim drugi nabyty rewolwer.

**Robotnik polski to Twój brat!**  
**Nie żąda on od Ciebie jałmużny tylko uznania jego pracy.**

**Giełda poznańska.**

Poznań, 23 7 1931.

**Papiery procentowe:**

(Kurs w procentach nominalu)

8% Pożyczka konwersyjna 43% P  
5% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytow. 90% P.  
4% listy żytnie Pozn. Ziemstwa Kred 33 1/2% O  
**Akcje przemysłowe:**  
(Kurs w złotych za 1 akcje)  
Cegielski H. I em. zł 30.—31 P.  
Tendencja utrzymana.

**Giełda warszawska.**

Warszawa, 23 7 1931.

**Waluty. Gotówka.**

Dolar St. Zj. tr.: 9.05 1/2, sp. 9.07 1/2, kup. 9.03 1/2

	Dewizy		
	trans	sprzed.	kup.
Nowy Jork kabel	8,929	8,949	8,909
Nowy Jork czeke	8,925	8,945	8,905
Londyn	43,29	43,40	43,18
Paryż	35,00	35,09	34,91
Wiedeń	125,45	125,77	125,15
Praga	26,45	26,51	26,39
Włochy	46,70	46,82	46,58
Szwajcaria	173,70	174,13	173,27
Holandja	359,80	360,70	358,90
Sztokholm	238,60	239,20	238,00

**Papiery wartościowe i obligacje.**

4% poz. inwest . . . . .	82,50
4% inw. seryjne sztuki . . . . .	91,00
3% poz. bud. . . . .	37,00
5% poz. konw. . . . .	45,00 45,75
6% Pożyczka dol. . . . .	74,73 74,50

**Akcje w złotych:**

Bank Handlowy . . . . .	0,00—100,00
Bank Polski . . . . .	0,00—117,00

Tendencja niejednolita.

**Giełda zbożowa.**

Poznań, dnia 23. 7. 1931.

**Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 692,5 gr. (117,8 f. w. h.), b) pszenicy 735,5 gr. (124,8 f. w. h.), c) jęczmienia przemiałowego 667,0 gr. (113,1 f. w. h.), d) owsa 464,5 gr. (77,5 f. w. h.)  
„Ceny orientacyjne“

Żyto . . . . .	22,75—23,25
Usposobienie słabsze . . . . .	
Pszenica . . . . .	23,50—24,00
Usposobienie spokojne . . . . .	
Jęczmień zimowy . . . . .	19,00—20,00
Usposobienie spokojne . . . . .	
Owies pastewny . . . . .	27,50—28,50
Usposobienie spokojne . . . . .	
Mąka żytnia 65% wł. work . . . . .	39,00—40,00
Usposobienie spokojne . . . . .	
Mąka pszen. 65% wł. work . . . . .	38,00—41,00
Usposobienie spokojne . . . . .	
Otręby żytnie . . . . .	14,50—15,50
Otręby pszenne . . . . .	13,50—14,50
Otręby pszenne (grube) . . . . .	15,00—16,00
Rzepak . . . . .	26,00—27,00

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska“ Sp. z ogr. odp.

Redaktor odpowiedzialny:

Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

**Pierwsze najnowocześniejsze kino dźwiękowe**  
**SŁOŃCE**  
właściciel Fr. Szymański.  
2 osoby na 1 bilet

Od piątku, dnia 24 o godz. 8<sup>45</sup>, w sobotę, 25 o godz. 8<sup>45</sup> i po raz ostatni w niedzielę o godz. 3, 6<sup>15</sup> i 8<sup>45</sup>  
Dotąd niewidziany film dźwiękowy polsko-amerykański przebój p. t.  
**REWJA HOLLYWODU**

W rolach głównych polscy i amerykańscy artyści jak Hanka Ordonówna, Buster Keaton, Conrad Nagel, Marja Bressler i wiele innych znakomitości świata artystycznego.

Następny program

**„MOJE SŁONECZKO”**  
Już wkrótce:  
**Lon CHANEY**

**BACZNOŚĆ!**

Ważne dla PP. Rolników i Ordynariuszy powiatu i okolicy Wąbrzeźna.  
Objęliśmy od naszego ojca dawniejszy „Młyn pod Białym Orłem” w Wąbrzeźnie i uruchomiamy takowy z dniem 3 VIII. br. pod firmą „Ceres”. Prosimy o łask. poparcie naszego interesu. Staraniem naszym będzie skóra i rzetelną obsługą zdobyć trwałe zaufanie.  
Z góry dziękując piszemy się  
„Ceres” Młyn parowy T. z o. p., Brzoskowsky.

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 24. 7. 31 r. o godz. 7 po południu sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za gotówkę: u p. Piotra Garbowskiego w Łobdowie: 1 warsztat, wiazarkę, żniwiarkę, 2 sań robo czych, 1 cynk, beczkę do wody, 1 młockarnię 22-cal, 1 walec żelazny, wóz, 1/4 sasięka koniczynny, 2 morgi pszenicy na pniu, 1 1/2 morga pszenicy letniej na pniu, 3 morgi jęczmienia na pniu. Głównicewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Przetarg przymusowy.**

W piątek, dnia 24. 7. br. o godz. 15-tej sprzedawac będą w drodze egzekucji w Zieleniu u p. Grzegorza Wajdasia najwięcej dajacemu za gotówkę: 4 morgi żyta na pniu. Rogowski komornik sądowy Kowalewo

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 24 7 br. o godz. 1,30 po południu sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za gotówkę u p. Józefa Muszałkiewicza w Dębowejłacie: 1 krowę. Głównicewski kom. sąd. Kowalewo

**Przetarg przymusowy.**

W piątek, dnia 24 7 br. o godz. 14-tej sprzedawac będą w drodze egzekucji w Zieleniu u p. J. Podlawa wiska najwięcej dajacemu za gotówkę: móg przni cy na pniu i 2 morgi żyta na pniu. Rogowski kom. s. Kowalewo

**Sprzedam dobrze utrzymany sztucer**  
model 71. Adres wskaże administracja Gazety Wąbrzeskiej.

**Tokarnia żelazna**

z śrubą kierującą i pociągową nowoczesna, długość toczenia 1250 mm. zupełnie kompletna  
**na sprzedaż**  
**Schultze**  
Grudziądz  
Plac 23 Stycznia 12.

**DOM**

masywny w Wąbrzeźnie z 5 mniejszymi mieszkaniami z których jedno jest wolne, z kuźnią i wolnym placem jest korzystnie  
**do nabycia**  
Zgłoszenia do Redakcji.

**Polecam**

codziennie świeże warzywo  
**pomidory, kalafjory, marchewkę, kapustę, groszek, fasolę i ogórki**

oraz

**wszelkie gatunki kwiatów ciętych**

**Ogrodnictwo**

**Edward Ściesiński**

(w domu p. Hajdla)

Wąbrzeźno, ul. Marszałka Piłsudskiego 13 (Kolejowa)

**Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc sierpień!**

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówień „Gazety Wąbrzeskiej”. Formularz prosimy wypełnić wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasetkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszem pismo

**„Gazetę Wąbrzeską”**  
**na sierpień i wrzesień 1931 r.**

i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę kwartalną 3,40 zł

....., dnia ..... 1931 r.

Imię i nazwisko .....

Dokładny adres { .....

Zamawiam niniejszem pismo

**„Gazetę Wąbrzeską”**  
**na miesiąc sierpień 1931 r.**

i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,70 zł

....., dnia ..... 1931 r.

Imię i nazwisko .....

Dokładny adres { .....